

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Krwawe zajścia w Żychlinie. Banda opryszków chciała opanować miasto. Główni sprawcy aresztowani.

(Od własnego korespondenta).
Kutno, 9 marca. — Miasteczko Żychlin w powiecie kutnowskim było widownią burzliwych zajęć zainscenizowanych przez szajkę miejscowych opryszków z niejakim Kazimierzem Kraską na czele. Kraska usiłował oddawna już wystąpić czynnie

aby rozbroić policję, opanować magistrat utatwić sobie rabunek w mieście. W dniu onegdajszym Kraska spotkawszy posterunkowego Kubiaka zaatakował go. W odpowiedzi policjant dobył rewolweru i strzelił kilka razy do opryszka raniąc go w nogi.

W jednej chwili wokół walczących zebrał się tłum złożony przeważnie z towarzyszy Kraski.

Ponownie zaatakowano Kubiaka oraz kilku innych policjantów, którzy przybiegli z pomocą. Policjanci powoli zaczęli się cofać na swój posterunek. Tłum napierał na nich coraz silniej.

W pewnym momencie huknęły strzały rewolwerowe. Jeden z ustępujących policjantów trafiony kulą w brzuch zachwiał się i padł nieprzytomny na ziemię.

Tłum zakochał się i znieuchomił. — Skorzystali z tego policjanci i ciężko ranego koleżę z gotowymi do strzału rewolwerami wnieśli do budynku posterunku. Jednocześnie zatelefonowano

po pomoc do Kutna. Wkrótce nadjechał oddział konnej policji, który rozproszył tłum.

Podczas zajść zdemolowano mieszkanie d-ra Szutkowskiego

za to, że gdy wniesiono ranego opryszka na opatrunek, lekarza nie zastano w domu.

Policja aresztowała 14 prowodyrów przeważnie członków rodziny Krasków. Osadzono ich w więzieniu kutnowskim. W Żychlinie zapanował spokój.

DWUDZIESTA DRUGA PREMJE W KWOCIE 30 ZŁ.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“ otrzymał

p. Antoni Andrzejak, z zawodu drukarz, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 53. Numer „Echa“ nabył na rogu Gdańskiej i Zielonej.

DWUDZIESTA TRZECIA PREMJE W KWOCIE 30 ZŁ.

otrzymał p. Wacław Sobczyński, zamieszkały przy ulicy Niskiej 5-7 (Widzew). Numer „Echa“, chłopiec przyniósł do domu.

DWUDZIESTA CZWARTA PREMJE W KWOCIE 30 ZŁ.

otrzymała p. Helena Wojciechowska, zamieszkała przy ulicy Kielbacha 6 (Bałuty). Numer „Echa“ kupiony na Bałuckim Rynku.

Strajk w Łodzi.

(Patrz str. 2-ga).

Magistrat warszawski przeciw wprowadzeniu liczników telefonicznych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. Do akcji prowadzonej przez obywateli m. Warszawy za przykładem Łodzi, przeciwko wprowadzeniu liczników telefonicznych przyłączył się również

Magistrat warszawski.

Magistrat zamierza wystąpić do ministra poczty i telegrafów ze stanowczym protestem przeciwko wprowadzeniu liczników telefonicznych.

W dzisiejszej rozmowie ministra Zaleskiego z min. Stresemannem weźmie udział poseł niemiecki Rauscher.

(Telegram własny).

Genewa, 9. 3. — Rozmowa ministra Zaleskiego ze Stresemannem rozpoczęła się dzisiaj wieczorem na obiedzie urzędowym u niemieckiego ministra.

Wogóle dzień dzisiejszy i jutrzejszy będą poświęcone zasadniczo rozmowom poufny.

do których to rozmów przygotowano się już stopniowo w ciągu poniedziałku i wtorku.

Wczoraj przybył do Genewy z Warszawy

poseł niemiecki Rauscher co podnosi znaczenie dzisiejszej konferencji między ministrem Zaleskim a Stresemannem.



Po wiecu na podwórzu fabryki Biedermanna robotnicy tego zakładu przemysłowego porzucają pracę.



Strajkujący robotnicy udają się pod fabrykę Biedermanna. Fot. Aleksander Meyer.



Tłumy robotnic i robotników opuszczają terytorja fabryczne Poznańskiego. Fot. Aleksander Meyer.

Strajk w Łodzi objął wszystkie średnie zakłady przemysłowe i przeważną część wielkich fabryk. O zaprzestaniu pracy w Widzewskiej Manufakturze zadecyduje dzisiejszy wiec na podwórzu fabryki.

Strajk w przemyśle włókienniczym zatacza coraz szersze kręgi. Wszystkie średnie zakłady przemysłowe stanęły już wczoraj, niektóre zaś, które jeszcze kontynuowały pracę, dzisiaj rano również wstrzymały ruch.

Obraz uruchomienia wielkich zakładów przemysłowych jest nieco niejednorodny. W zakładach Scheiblera i Orolmana stanęły wszystkie kłalnice, zaś na pięć przedziałów, jedna jest jeszcze czynna.

W fabryce Poznańskich dzisiaj nikt już nie pracuje. Obecni są jednak ekspedjenci i majstrowie fabryczni.

W fabryce Gejera ruch zamarł zupełnie. Widzewska Manufaktura pracowała w ciągu przedpołudnia normalnie we wszystkich oddziałach.

Wskutek interwencji związków zwolano dzisiaj na godziny popołudniowe wielki wiec na podwórzu fabrycznym, na którym zapadnie ostateczna decyzja.

czy praca ma być przerwana w celu poparcia innych strajkujących. Wiec ten poprzedziło posiedzenie komisji strajkowej międzyzwiązkowej w lokalu Handlowców Polskich o godzinie 11 przed południem. Na tem posiedzeniu omówiono

główne wytyczne dalszego postępowania, pozem gremjalnie udano się na wiec do Widzewskiej Manufaktury.

Na zapytanie nasze czy czynniki rządowe zwracały się z interwencją do związków, zaprzeczono temu i podkreślono, że w obecnej fazie strajku

pośrednictwo rządu nie jest przewidziane i nie miałyby żadnego celu.

W całym mieście, jak również we wszystkich skupieniach robotniczych i terytorjach fabrycznych zachowano spokój.

Żadnych wypadków teroru strajkowego nie notowano.

Wbrew pierwotnym uchwałom majstrowie fabryczni w większej części nie przystąpili wczoraj do strajku i dzięki nim niektóre fabryki utrzymały się w ruchu.

Okazało się na wczorajszej konferencji międzyzwiązkowej, że majstrowie otrzymali od swej centrali warszawskiej

nakaz nieprzerwywania pracy, gdyż przemysłowcy zaproponowali konferencję. Na wieczornej okólności przy udziale przedstawicieli związków robotniczych po długiej dyskusji przyjęto następującą

rezolucję:
„Zebrani na ogólnym zebraniu, zwołanem przez

sekcje kłacką członkowie związku, reprezentujący wszystkie sekcje, uchwalają:

- 1) Z uchwałą zarządu głównego i zarządu oddziału łódzkiego z dnia 7 b. m. nie solidaryzują się, uważając ją za szkodliwą dla interesów związku.
- 2) Motywy, na zasadzie których zapadła decyzja zarządu głównego o powstrzymaniu się od akcji strajkowej, nie wytrzymują krytyki, gdyż czekanie na zaproszenie przemysłowców na konferencję, pomimo propozycji związku zwołania jej

przed 5 b. m., jest utopją.

Zebrani uważają taktykę przemysłowców celem rozbięcia akcji za ubliżającą dla związku.

- 3) Zebrani uchwalają bezwzględne przystąpienie do strajku łącznie ze związkami robotniczymi i pracownikami i wytrwać aż do zwycięstwa.
- Pomimo uchwalenia powyższej rezolucji część majstrów nie zastosowała się do niej i zjawiała się w dniu dzisiejszym w fabrykach.

Sytuacja strajkowa w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują:
W związku z rozpoczętą w Łodzi i w województwie łódzkim

akcją strajkową w przemyśle włókienniczym miejscowe związki zawodowe robotników po otrzymaniu dyrektyw z komisji strajkowej, przystąpiły również do strajku.

Pierwsi porzucili pracę robotnicy firmy M. Stahla. W dniu wczorajszym do strajku przystąpili robotnicy wszystkich firm mniejszych i większych, pomiędzy innymi stanęły fabryki: Gustawa Preisa, B. Wejntrauba, R. Kindlera i wszystkie oddziały za wyjątkiem przedziału w firmie „Krusche i Ender”.

O godzinie 11-tej rano odbył się na Nowym Rynku olbrzymi wiec strajkujących robotników, na którym przemawiali

poseł Szczerkowski, Tomczak i Pluskowski. Pabjanice, 9. 3. — W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że strajk wybuchł we wszystkich fabrykach.

Wszyscy strajkujący zgrupowali się na Nowym Rynku, gdzie o godzinie 12 w południe odbył się wielki wiec.

W mieście spokój.

„Gdańsk otrzyma pożyczkę Ligi“ pod warunkiem ratyfikacji układu z Polską.

Genewa, 9 marca. — Komitet finansowy Ligi zalecił

udzielenie pożyczki w. m. Gdańskowi pod warunkiem ratyfikowania przezeń bez zmian umowy wrześniowej z Polską.

Usiłowania Gdańska wprowadzenia zmian spełzyły na niczem.

Dzienniki tutejsze przypisują sukces Polski zdecydowanemu stanowisku ministra Zaleskiego.

Kara za okrzyki antypaństwowe na sali sądowej.

(Od własnego korespondenta).

Grodno, 9 marca. Sąd tutejszy skazał Mowsze Sztamera i 13 jego towarzyszy, którzy w grudniu ubiegłego roku na sali

sądu wznosili okrzyki przeciupaństwowe, pierwszego na 1 i pół roku, pozostałych zaś 13-tu na 1 rok więzienia.

Przedhistoryczny grób na polach Grochowa. Znalezione w nim urnę z popiołami i odłamki kości.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. Podczas robót ziemnych na polach Grochowa odkopano grób z czasów przedhistorycznych,

w którym znaleziono

urnę z popiołami i odłamkami kości. Rozkopany grób zabezpieczono do czasu zbadania go przez uczonych. Grób ten, sądząc z jego budowy, pochodzi z 5-go wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Organizację fałszerzy zaświadczeń wykryła wileńska policja.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 9 marca. Policja wykryła tutaj dużą organizację fałszerzy zaświadczeń. Na mocy tych „papierów”, niektórzy

kupcy wywozili zagranicę rozmaite towary. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Inwalidzi wojenni u ministra skarbu. Zaległe renty wynoszą kilka milionów złotych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — Minister skarbu Czechowicz przyjął wczoraj delegację inwalidów wojennych, która poruszyła sprawę 10 procentowego dodatku do renty oraz sprawę ogranicze-

nia rent wdówich i sierocych. Wreszcie poruszono kwestie zaległych rent inwalidzkich, która wynosi kilka milionów. Minister Czechowicz przyrzekł sprawę przedstawić Radzie Ministrów.

Fałszywe alarmy berlińskiej radiostacji nadawczej. Jeszcze jeden dowód antypolskiej propagandy.

Berlińska radiostacja nadawcza kolportowała wczoraj wieczorem wiadomość

rzekomo z Warszawy, że w związku z

groźną sytuacją w Łodzi, wzwano wojsko do utrzymania porządku. Jest to jeszcze jeden dowód antypolskiej propagandy mającej na celu szkodzić nam.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym t. j. wtorkowym numerze „Echa” na stronie 4-tej w podtytuł w środku u góry zamiast słów:

„Walka bokserska na scenie” zauważa umyślną zmianę: „Walka bokserska na scenie teatralnej” czyli dodane słowa:

„teatralnej” zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka.

Wobec zdarzających się jeszcze nieporozumień podkreślamy, że błędy korektorskie wspólne wszystkim numerom nakładu nie mają znaczenia.

Premje należą się tym Czytelnikom, którzy przedstawiają numer, zawierający umyślny błąd lub zmianę, odróżniającą go od normalnych numerów z tego samego dnia.

Do całego normalnego nakładu wkładamy codziennie kilkanaście numerów z umyślną zmianą lub błędem; następnego dnia podajemy błąd ten do wiadomości naszych Czytelników. Kto numer z poprzed-

niego dnia zachował, łatwo się przekona, czy los mu się uśmiechnął, dając mu do ręki numer premjowy.

W dniu wczorajszym wyplacono następujące premje:

Dwudziestą drugą premję otrzymał p. Antoni Andrzejak, z zawodu drukarz — w „Republice”, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 63. Numer „Echa” nabył na rogu Gdańskiej i Zielonej.

Dwudziestą trzecią premję otrzymał p. Wacław Sobczyński, zamieszkały przy ulicy Niskiej 5-7 (Widzew). Numer „Echa” chłopiec przyniósł do domu.

Dwudziestą czwartą premję otrzymała p. Helena Wojciechowska, zamieszkała przy ulicy Kielbacha 6 (Bałuty). Numer „Echa” kupiony na Bałuckim Rynku.

Uważnie więc czytać i przechowywać numery do następnego dnia!

Numer premjowy ważny jest tylko do następnego dnia, godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

Handlarz zażył nieznaną trucizny.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Łódź, 9. 3. W godzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Kilińskiego 50 otruł się nieznaną trucizną

25-letni Motel Kosower, handlarz. Nieprzytomnego człowieka zauważyli domownicy i zawożali karetką miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz odwiózł go do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Stan Kosowera beznadziejny. Przyczyna rozpaczalnego kroku młodego mężczyzny niewiadoma.

Strumień wrzącej wody

poparzył dotkliwie dwuletnie dziecko.

Łódź, 9. 3. W dniu wczorajszym lokatorzy domu przy ulicy Franciszkańskiej 49 usłyszeli przeorałwe krzyki, wydobywające się z mieszkania Rajchbotów.

Drzwi były zamknięte wobec czego wyważono je. W mieszkaniu na ziemi wyla się w ilościach

2-letnia córka Rajchbotów — Ruchla. Dziewczynka pozostawiona bez dozoru wylała na siebie

garnek wrzącej wody i uległa silnemu poparzeniu głowy i piersi.

Do nieszcześliwego dziecka zawezwano miejskie pogotowie ratunkowe. Lekarz odwiózł Rajchbotównę w stanie bardzo ciężkim do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Nie baw się nabita bronią!

Łódź, dn. 9. 3. Wczoraj po południu w podwórzu domu przy Placu Kościelnym 4

wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Kazimierz R. uczeń gimnazjalny, zamieszkały przy Placu Dąbrowskiego 2,

wskutek nieostrożnej manipulacji bronią spowodował wystrzał. Kula ugrzęzła w sercu kładąc ciężki trupem na miejscu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego

stwierdził zgon i zwłoki R. pozostawił na miejscu pod opieką policyjną.

Trupa nieszczęśliwego ucznia zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowno-śledczych.

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszowski, zamieszkały przy ulicy Zachodniej nr. 36 obwieszcza, że w dn. 15 marca 1927 roku od godz. 10-ej rana w Łodzi przy ul. Wólczaniekiej Nr. 109 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości składających się z auta należącego do firmy „Oskar Gessner i Ska” oszacowanych na 2.500 zł. Łódź, dn. 25. II. 27 r. Komornik Tomaszowski.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,42
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,01
Szwajcaria	172,12

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,67
Złoty	57,80
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8. 90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,95

W płaceniu 8,93

Tendencja mocniejsza Podaż mała.

Strajk pracowników technicznych w Teatrze Miejskim przeciąga się.

Jak się dowiadujemy strajk pracowników technicznych Teatru Miejskiego przeciąga się. Dyrekcja domaga się, aby podwyżkę wypłacił Magistrat. Samorząd miejski broni się tem, że teatr prowadzi p. Szyfman i on sam musi załatwić rachunki z personelem teatru. Sprawa stanęła na martwym punkcie.

PODZIEMNE KROLESTWO.

Spółceństwo najprzemysłniejszych i najżarłoczniejszych stworzeń globu ziemskiego.

Najnowsze dzieło Maeterlincka.

Słynny pisarz powrócił do swego dawno umiłowanego konika; do rzędu swych studiów nad owadami dodał po „Życiu pszczoł” nową perłę: „Życie termitów”, która świeżo się ukazała na półkach księgarskich Paryża.

Z królestwa słońca i powietrza, z radosnego lotnego życia w krainie światła i piękna zstąpił w ciemność grobu do społeczeństwa stworzeń, których postępowanie i życie całe musi się nam wydać szalonym plodem najfanatyczniejszego z utopistów. Lecz i ten ponury świat umie Maeterlinck, mimo naukowego traktowania przedmiotu, czarem otoczyć.

Wiedza i poezja stworzyły dzieło, które jak powieść pełna przygód czyta się jednym tchem i trzyma w napięciu uwagę do ostatniej kartki.

„To nie promienny świat pszczoł — pisze Maeterlinck — z jego światłem, zapachem i weselem; u termitów wszystko jest smutkiem, ciemnością, uciskiem i chciwością. Te zwierzęta podzwrotnikowych krajów, z których każde niewiele jest większe od pszczoły, są ślepe i budują z materiału przez siebie sporządzonego swoje piekielne miasta, które się nieraz ciągną na kilometry i wznoszą się nad powierzchnię ziemi w postaci monstrualnych jak fortece

niedostępnych stożków.

W wiecznej nocy i głębi, tajemniczym geniuszem swej rasy wiedzione, dzięki to plemię owadów stworzyło w ciągu stuleci niepojęty w swej doskonałości

byt społeczny.

W jego straszliwych pieczarach pełnych parowów i przepaści, w świecie bez radości i piękna dzieją się bohaterские akty dyscypliny, heroicznego spełnienia obowiązku i samozrzeczenia na usługi społeczeństwa”.

Maeterlinck opisuje termitów przy robotach, sklepieniu, w których mieszkają, przez myślane rozplanowanie komnat, komórek, korytarzy, galerij, system ogrzewania i przewietrzania, magazyny,

pełne artykułów spożywczych,

połacie dla larw, apartamenty pary królewskiej. Wszystko jest we wzorowym porządku utrzymane, urządzone

według zdumiewająco mądrego planu — doskonale jednym słowem.

Słowo o płodności termitów: zdolność rozrodcza tego wążego owadu jest tak olbrzymia, że gdyby termity nie posiadały

nieliczonych wrogów,

go pelen trwogi

kryje się nierzadnie

pod olbrzymim brzuchem swej żony, która, skoro tylko straci swą zdolność płodzenia,

otoczenie natychmiast zabija

i oddaje do niezłocznego pożarcia krew-

W dobie rekordów.



Dziadziuś: — Takim samem autem wieziono cię do chrztu.

Wnuczek: — Z jaką szybkością?

Dziadziuś: — O ile sobie przypominam, 15 klm. na godzinę.

Wnuczek: — To skandal!... Jak można było mnie tak kompromitować.

z których mrówki są najgroźniejsze, cała ziemia byłaby formalnie ich budowlami pokryta.

Mają królów

— jak pszczoły, która kilkakrotnie większa od robotnicy, skazana jest przez całe swe życie rodzic bez wytchnienia w swym pokoiku znajdującym się pośrodku domu termitowego. Około 30.000.000 jaj składa w ciągu jednego roku wspomaganą przy tej robotce przez gromadę akuszerki i robotnice,

które ją żywią

i towarzyszą jej dotrzymują. Co się zaś nieboraka pana małżonka tyczy, ten po spełnieniu swego obowiązku małżeńskie-

nym rodu, podczas gdy inna, zdolniejsza następczyni

zajmuje jej miejsce.

Pracowite termity są żarłoczne jak żaden chyba inny gatunek istot ziemskich. W czasach chudych żywią się własnymi ekskrementami; lecz niedostatek u nich rzadkim jest gościem, gdyż celują w sztuce wynajdywania wszystkiego

co się do zjedzenia nadaje.

Dlatego są tak straszne: ich podchodów boją się jak ognia zarówno ludzie jak i zwierzęta. Rozdział, w którym Maeterlinck opowiada o spustoszeniach dokonywanych przez termity tryska humorem; czyta się jak

arcymistrzowska groteskę: meble, bielizna, papier, ubranie, obrus, artykuły spożywcze, drzewo — wszystko jednym słowem znikła jak zaczarowane pod niezliczonymi szczękami

wędrującej armii termitów.

Olbrzymie drzewa padają za słabym dotknięciem człowieka, bo korą są tylko, której wnętrze, rdzeń termity wydrążyły. Wieśniak zostawił wózek na łące: nazajutrz z rana niema go już, leży tylko żelazwo.

W magazynach znikła bez śladu słonina, szynka, orzechy, figi, mydło; z ciała śpiącego człowieka termity pożerają kości.

W ciągu dwóch dni zjeść mogą do cna łóżka i obicia ścienne całego domu. Nawet szkła nie darują — tnąc je szczękami jak brylantem

przepliwują pudełka konserw,

których zawartość pochłaniają.

W roku 1879 został przez termity zniszczony okręt hiszpański w porcie Ferrol; a w 1809 nie można było francuskich Antyllów przed Anglikami obronić, ponieważ termity

zniszczyły wszystkie zapasy,

proch, baterje. Co dziwniejsze wszystkie te „bohaterskie czyny” wymykają się uwadze człowieka, tak mistrzowską jest strategia chytrego rodu termitów, z którymi walka jest zawsze prawie nierówna. Niema na nich środka, nawet dynamit, za pomocą którego wysadzają w powietrze ich podziemne królestwo, jest słabym palątkiem; tylko naturalni, wrogowie mogą się stać ich panami.

W zakończeniu Maeterlinck filozofuje twierdząc, że na całym świecie

niema drugiego stworzenia,

któreby w swych wspaniałych i pozornie zbytecznych urządzeniach politycznych i społecznych tak było

zbliżone do społeczeństwa ludzi:

ten sam instynkt socjalny prowadzący do regime'u surowej dyscypliny i tyranji i to samo okrutne

wyzyskiwanie sił jednostki

dla dobra społeczeństwa.

Badając podziemne królestwo termitów Maeterlinck przychodzi do przekonania, że jest to karykatura i parodia ziemskiego raj, do którego cywilizacja powinna nabyć zdążyć.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wedny Rynek

Od wtorku, dn. 8 marca do poniedziałku, dn. 14-go marca 1927 r. włącznie
Dla dorosłych

Czerwony Blazen

W roli głównej Helena Makowa oraz zespół teatru „Qui pro quo”.
Dla młodzieży.

Cyrano de Bergerac

Inscenizacja dramatu E. ROSTANDA.
Nankowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych odbywają się codziennie od godz. 13.30 i 15.

EMIL SYNEK.

OJCIEC I SYN.

Było to w małym słonecznym pokoju w zamczku łowieckim. Na ścianach wisiały obrazy dawno zapomnianych mistrzów, obok rogów sarnich i jelenich szereg strzelb, dzid i innej broni myśliwskiej. Słońce popołudniowe zaglądało do pokoju, kładło promienie na ścianach i obrazach, złościło stal broni i pieściło zielone plusze kobierca i foteli.

Chory leżał nie ruszając się już wcale. Jego twarz blada, wymęczona ciągłym kaszlem suchotniczym, nabierała tonu szarości, stygmatu zbliżającej się śmierci. — Wyczerpanie i upadek sił były tak wielkie, że z trudem podnosił powieki, aby pełnem smutku spojrzeniem rozejrzeć się po pokoju.

Była w tym wzroku zupełna rezygnacja, wyrzeczenie się wszystkiego, nawet współczucia innych, nie miał ani siły ani chęci do skargi. Stracił wiarę w życie, czekał zgonu.

Miał tylko świadomość, że go czeka

przykra procedura, której poddawał się już bez protestu i bez nadziei tak samo jak obowiązkowi w biurze, w urzędzie lub w wojsku.

Wiedział, że śmierć jest jakąś powinnością, którą należy wypełnić i że ona była usprawiedliwioną i nakazem koniecznym.

Żona i dziecko stały obok łóżka.

Żona miała oczy błyszczące jak dwa węgle żarzące, ale z oczu wyschły zdroje łez, były suche, już nie płakała.

I ona w tej chwili nie zdawała sobie sprawy co za chwilę ma nastąpić, że nadejść moment dawno oczekiwany, nieunikniony.

Upadała z wyczerpania, wyniszczona ciągłym czuwaniem, przeżywanym kryzysów choroby. Zdawało się, że już nie była żoną tego człowieka, dogorywającego od miesiąc, lecz była jego siostrą miłosierdzia, zważającą jak maszyna bez czucia na najdrobniejszy przepis lekarski, interesująca się więcej ciałem chorego, aniżeli jego duszą. Dla niej był on tylko przedmiotem, z którym winna obchodzić się ściśle według przepisów lekarskich, jeżeli nie chce aby umarł wcześniej, niż mu sądzono. Podtrzymywała swą białą

przejrzystą dłoń umierającego już od trzech tygodni. Dłoń jej opadała, a śmierć tłoczyła się coraz to silniej i głębiej.

Nierówna walka, jaką toczyła ze swą potężną nieprzyjaciółką, uczyniła ją nerwową. Nie bała się bólu i wysiłków, bała się, że ulegnie.

W tej chwili chory odzyskał przytomność.

— Bolku, czy jesteś przy mnie? — zapytał suchym głosem łagodnym.

Chłopiec gwałtownie się poruszył. — Szloch zamarł mu w gardle.

Przybliżył swe usta do ust ojcowskich pokrytych krwią i pianą suchotnika. — Wszak on był tu jedynym człowiekiem. Tatusz mu umiera, zrozumiał to, a dziesięć wiosen, które liczył pchały go w objęcia ojcowskie.

Ojciec podniósł się z wysiłkiem ogromnym i wyteżył ręce ku dłoniom dziecka.

— Nie trudź się. Przecież lekarz zabroził ci wysiłków. Mój drogi zostaw Bolka w spokoju.

Nigdy w duszy dziecka słowa ludzkie nie brzmiały tak twardo jak w tej chwili. Nigdy mu matka nie wydawała się bardziej bezwzględna i bez serca, jak w tej chwili. Zaciął piąstki i stał nieporuszony.

Chciała mu zabronić, aby go ojciec poraz ostatni w życiu ucałował. W chwili śmierci tak głośno wołała na ojca. Nienawidziła jej za to, nienawidziła...

Choremu głowa opadła bezwładnie na poduszki. Zrozumiał obawę żony i matki. Wykrzywił usta z niewystawioną boleścią, głowa pochyliła się na piersi, a biała ręka padła na pościel, szukając dłoni żony. Uśmiech z wolna wykwił na twarzy i natychmiast zamierał. Coś targnęło ciałem... Był to koniec.

Dziecko stało bez ruchu, z oczu szły błyski jak sztylety stalowe i błędziły po ścianach. Padły na wychudłe ręce ojca i matki. Widział je ostatnim złączone uściskiem.

Pozbawiono go ostatniego pocałunku ojcowskiego. Nie rozumiał, że matka go chroniła przed trucizną morderczą choroby, nie rozumiał, że miała słusność. Ale jej wybaczył, gdy ujrzał na pościeli śmiech teleny w uścisku spojone dłonie obojga.

Dłoń ojcowska była jeszcze wilgotna, gdy z niej wysunęła się dłoń matki, która na toże padła omdlała.

MAŻ OD BIEDY.

Małżeństwo zawarte incognito.

Niezwykłe małżeństwo zostało zawarte przed jakimś czasem w Londynie. On nie znał jej, ani ona jego.

a jednak zawarli ślub — aby natychmiast rozjeść się ze sobą i stracić swój ślad, a następnie szukać się bezwzględnie w wielomilionowym mieście.

Początek tego niezwykłego powikłania był następujący:

Pewna młoda guwernantka, panna Daisy Glyght w sposób bardziej czuły niż potrzeba, zajmowała się ojcem swoich wychowanków

i vice versa. Nastęstwa nie dały długo czekać na siebie. Wówczas jej chlebowodawca, człowiek zresztą bardzo bogaty, wpadł na oryginalny pomysł.

Kazał się pewnego pięknego poranku ubrać pięknej Daisy jak najstaranniej i zaprowadził ją do urzędu ewylnego. Tu prosił ją, by na niego poczekała. Po jakimś czasie wrócił

w towarzystwie młodego, eleganckiego mężczyzny

i oznajmił jej, że ten pan zgadza się zawrzeć z nią ślub, w celu ulegalizowania dziecka, które ma przyjść na świat.

Panna Daisy przyjęła tę propozycję, ślub został w urzędzie legalnie zawarty, poczem małżonkowie, przekroczywszy próg urzędu,

rozeszli się w dwie przeciwne strony.

Jak następnie swał tego niezwykłego małżeństwa wytłumaczył swej kochance, przygodny maż za swoją uprzejmą przysługę otrzymał od niego sporą sumkę pieniężną.

W dalszym rozwoju tego prawdziwie powieściowo nawiązanego węzła wypadków,

dziecko przyszło na świat nieżywe, odpadła zatem potrzeba jego legalizacji, a gdy w dodatku zerwał się stosunek z swym chlebowodawcą, p. Daisy zapragnęła odzyskać wolność.

W tym celu udała się do sądu z prośbą o

unieważnienie pozornego małżeństwa, zawartego z nieznanym. Sędzia pociągnął niefortunną mężatkę, jakże krokli ma w tym celu przedsięwziąć — jednak ona nie zgłosiła się do niego już więcej.

Natomiast na skutek notatki w dziennikach o tym niezwykłym akcie małżeńskim, zjawił się u sędziego młody człowiek, który oświadczył, że on jest właśnie tym

Proceder oszukańczego biura małżeńskiego.

Sprytna stręczycielka.

Policja berlińska wpadła na trop niezwykłego oszustwa, które od szeregu lat popełniała para małżeńska — niejacy Krügerowie. Pani Krüger posiada przy Wilhelmstrasse w Berlinie

biuro pośrednictwa małżeństw, cieszące się wielką popularnością. Klientela biura rekrutuje się przeważnie ze sfer średniozamożnych. Skoro jakaś lepiej uposażona dama zapragnęła

w wejść w związki małżeńskie i udała się o pomoc do pani Krügerowej, oszukująca stręczycielka podsuwała jej swego męża Oskara, przedstawiając go

pod rozmaitymi nazwiskami. Pan Krüger jest młodym, przystojnym i inteligentnym człowiekiem, nie więc dziwnego, iż podobał się spragnionym męża kobietom i zaręczyny przychodziły szybko do skutku. Narzeczone wyzyskiwał stałe z kochanej w nim kobiety, obierał je z pieniędzy, a gdy

domagały się zwrotu kapitałów, groził skandalem. Proceder taki uprawiał Krüger przez pięć lat, aż wreszcie spotkał się z energiczną kobietą, która nie uległa się gróźb, lecz

doniosła o wszystkim policji. Krüger, przeczuwając konflikt z władzami, wyjechał do Danii. W trop za nim podażyły detektywi niemieccy i po dłuższych poszukiwaniach

ujeli oszusta w Kopenhadze, gdzie zareczył się z bogatą wdową, po kupcu i bez wiadomości swej żony miał wziąć z nią ślub jako baron von Hammer, były rolnistrz cesarskiej gwardji.

„mężem od biedy”.

Poświadził zeznania swojej nieznanemu żony co do okoliczności, w jakich małżeństwo zostało zawarte, lecz w dalszym ciągu oznajmił sędziemu, że nie ma zamiaru godzić się na rozwód, ale przeciwnie pragnie porozumieć się ze swoją prawnie poślubioną żoną

w celu podjęcia małżeńskiego współżycia.

Sędzia podał mu adres, pozostawiony w sądzie przez petentkę, lecz gdy małżonek zgłosił się na miejsce wskazane, okazało się, że p. Daisy opuściła już to mieszkanie.

I dotychczas mimo poszukiwań za pośrednictwem gazet „maż od biedy” nie może znaleźć śladu swej małżonki.

Za kawałek wieprzowiny

można było zawisnąć na szubienicy.

Przestrzeżenie postu w średniowieczu.

Swego czasu posty były przestrzegane surowo.

Tak np. rozporządzenia Karola W. z roku 789 mówi, że

śmiercią karany będzie każdy, kto bez usprawiedliwionego powodu

złamie przykazanie o poście.

Na to, żeby wolno było jeść mięso pod ówczas w post, trzeba było mieć zezwolenie biskupa; przytem spożywanie niepostnych pokarmów musiało odbywać się

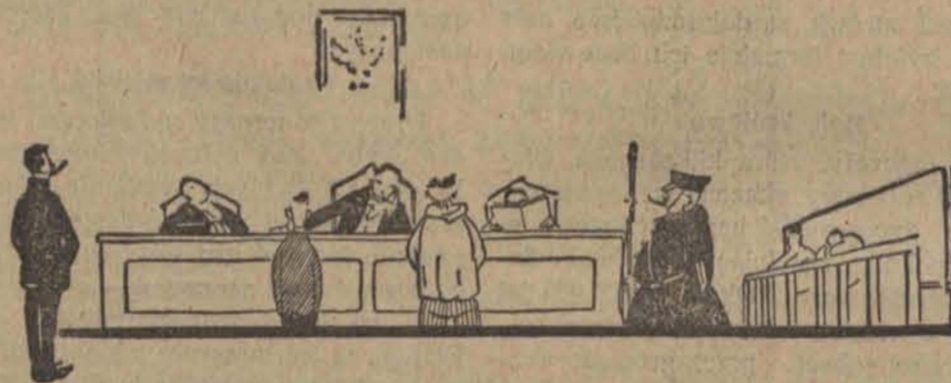
w zupełnej tajemnicy.

To prawo z roku 789 przypomniał Francji król Henryk IV; przed objęciem przez niego tronu było ono zgola zapomniane. Dnia 7 lutego 1595 roku na ulicach ogłoszono zakaz jadań w post mięsa

pod karą chłosty; rzeźnik, któryby sprzedał mięso, poniósłby karę śmierci.

W wieku XVII edykty królewskie potwierdzały te rozporządzenia.

Kręteczki sądowe.



Kogut w roli kata.

Sędzia skazał go na 5 złotych kary.

Koguty należą do stworzeń nader czupurnych. Niech tylko dwa takie ptaki znajdą się w jednym kurniku, zaraz bójka gotowa. W wypadkach takich rozchodzi się o jaką kokoszkę, do której obydwie samce zaplona afektem. Pisk, wrzask, gładanie, pióra fruwały w powietrzu... wreszcie zwyciężony, jak niepyszny zmiata z pola walki a zwycięzca planiem rozgłosnym obwieszcza światu swój triumf.

Na południu Europy obok walk byków, popularne są również walki kogutów mające licznych entuzjastów.

Ludzie, którzy dziwnym trafem mają nazwiska będące właściwie nazwami różnych zwierząt, mają w sobie zazwyczaj niektóre cechy tych czworonożców. To samo powiedzieć można o panu Icku Kogucie, którego czupurność i skłonność do bijatyk przypominała naprawdę usposobienie pierzastego sułtana. Ten duch wojowniczy naraził go nawet na małą przykrość, o której mowa będzie poniżej.

ICEK I SZMULEK.

Obydwaj ci panowie zamieszkują przy ulicy Główniej 67. Obydwaj handlują, czem, tego nie wiem, zresztą szczegóły ten nie ma istotnego w danym wypadku znaczenia. W każdym bądź razie robili w jednej branży, tak że jeden drugiemu

Fabrykant perfum redaktorem poważnego dziennika.

Jaki zapach polityczny będzie mieć teraz „Figaro”?

Który mężczyzna, zmuszony do sprawiania wybranej serca wonnych podarków, a zwłaszcza która kobieta

nie słyszała nazwiska Coty'ego?

Wszak perfumy tego szczęśliwca posiadają sławę wszechświatową. Obecnie François Coty stał się w Paryżu ośrodkiem ogólnego zainteresowania, ale nie dzięki wynalazeniom jakiejś nowej niesłychanej kombinacji zapachów, ale dzięki temu, że objął obecnie

naczelne kierownictwo poważnej gazety paryskiej, zebranej daleko poza granice Francji — stałożynego niemal „Figara”.

Jak to się stało, że perfumiarz wszedł na drogę pracy wydawniczo-dziennikarskiej? Jak doszło do tego, że p. Lucien Romier, dotychczasowy naczelny redaktor „Figara”, jeden z najzdolniejszych, najsławniejszych i najbardziej poważnych publicystów i dziennikarzy francuskich musiał ustąpić miejsca

swemu rywalowi?

Klucz zagadki możnaby zresztą odnaleźć z łatwością: Pan Coty ma dosyć „robienia” w perfumach, a zyskawszy na wrażliwych nosach swoich bliźnich wcale imponująca fabrykę odnalazł w sobie obecnie — aspiracje polityczne.

Podobnie jak Napoleon pochodził Coty z Korsyki. Korsyka jest wyspą bardzo piękną i romantyczną. Ale w tem cudownym otoczeniu rodzą się i żyją ludzie, obdarzeni bardzo trzeźwym poczuciem rzeczywistości i ogromnym sprytem.

Również p. Coty posiadał żyłkę bardzo przedsiębiorczą, w przeciwnym razie z nieznanego Sportuna nie stałby się głośnym — Coty'm. Sportun? Tak faktycznie nazywał się obecny Coty, którego ojciec był ogrodnikiem.

Od pewnego jednak czasu zawróciwszy sobie głowę marzeniami politycznymi postanowił oprzeć się o jakiś poważny dziennik paryski. Udało mu się stać częściovym akcjonariuszem „Figara”. W krótkim czasie wykupił większość akcji, a wreszcie usunął zupełnie Luciena Romiera!

Sam objął kierownictwo gazety.

W jakim kolorze a raczej w jakim zapachu politycznym będzie redagowana ta stara gazeta — narazie niewiadomo.

Skarga wydawcy nut.

Proces o nazwę najmodniejszego tańca.

Zaledwie najnowszy taniec murzyńsko jazzbandowy zawitał na posadzki dancin-gów europejskich, a już wyniki

proces o prawo własności co do nazwy tego tańca. Paryski wydawca nut, Salabert, zażądał od syndykatu wydawców paryskich, aby zabronił używania wyrazu „Black Bottom” innym wydawcom, uzasadniając oryginalne to żądanie tem, że on to, Salabert

pierwszy w Europie ogłosił drukiem utwór muzyczny pod nazwą powyższą, jemu więc wyłącznie przysługuje prawo wydawania nut, zatytułowanych: „Black Bottom”.

Oczywiście sąd syndykatu paryskiego pretensje p. Salaberta odrzucił, dowodząc że „Black-Bottom” jest taką samą nazwą, jak walc, polka, tango lub shimmy i

stanowi własność ogółu.

Ex-miljoner pisze nowelki...

Kornel Vanderbilt chce dojść ponownie do majątku.

Kornel Vanderbilt, członek znanego amerykańskiego domu multimilionerów rozpoczął karierę swoją, jako dziennikarz, nie chcąc mieć nic wspólnego z interesami

przemysłowo-handlowymi swojej rodziny. Praca i pomysłowością swoją doprowadził do tego, że doszedł do posiadania całego szeregu wydawnictw tak dzienników, jak i tygodników, a nadto jednej agencji prasowej. W ostatnich czasach je

dnakże z powodu załamania się koniunktur wydawniczych

popadł w dług. Wynoszące około 30 milionów złotych. Straciwszy dorobek całego swojego młodego jeszcze życia, postanowił obrabiać się na nowo. Rozpoczął z powrotem

pisanie nowel. powieści oraz artykułów dziennikarskich, spodziewając się, że znowu praca i oszczędność (żyje samotnie i bardzo skromnie) dojdzie wkrótce do takiego majątku, że będzie w stanie wykupić z powrotem swoje obłożone sekwestrem wydawnictwa.

Sza-wicz.

dziennika „Figaro”

Dzień w Łodzi.



Piekiełko na ziemi. Teściowa i jej córka.

Od dwóch zgorą miesięcy, to jest od chwili wprowadzenia się teściowej do mieszkania Bronisław Rzepecki, zamieszkały przy ulicy Kruczej 62, nie zaznał spokoju.

Obydwie kobiety, t. j. żona i jej matka nigdy nie przyznawały mu racji. Nie mogąc poradzić sobie z nimi Bronisław postanowił zamknąć swe usta na kłódkę i nic nie odpowiadać. Podczas wy mówek mknął do narożnej knajpy i pił na umór. Wówczas teściowa poczęła podburzać swą córkę.

Ta oczywiście zabroniła chodzić do knajpy mężowi. Rzepecki nie chcąc wywoływać sprzeczek zgodził się na to i od-tąd wódkę piął w domu.

W dniu wczorajszym żona i teściowa znów puściły swe

języki w ruch.

Rzepecki nie wytrzymał dłużej, krzyk- nał na nie i wybiegł z mieszkania. Po pew- nym jednak czasie powrócił w stanie po- żalowania godnym. Gdy niewiasty zwró- ciły mu uwagę, pijak nie namyślając się wiele pochwylił stojącą na stole butelkę i grzmotnął nią w głowy przeciwniczek, poczem

poczem wyskoczył z okna i pietra. Zwinął sobie nieborak nogę. Lekarz pogotowia pozostawił go na miejscu.

Generalna gospodyni skąpca. Skarb pod łóżkiem.

Antoni Kraczyński podstarzały mocno wdowiec był właścicielem niewielkiej realności przy ulicy Brackiej 29. Ponadto jak nosła fama Kraczyński posiadał wcale pokaźny kapitał, który pożyczał na lichwiarskie procenty.

Mimo to Antoni udawał biedaka, żalił się przed lokatorami na swój los, co mu absolutnie nie przeszkadzało podnosić komornego.

Mieszkanie jego zawałone stosami mebli rozmaitych, było podobne do fortecy. — Okienice, sztaby żelazne i zasuwki chroniły przed wzrokiem ciekawych i broniły wstępu.

Kraczyński nie przyjmował u siebie ni kogo, a komorne i inne sprawy załatwiał z lokatorami w korytarzu.

Takie postępowanie utwierdziło ludzi, że Kraczyński posiada gotówkę. Trzeba dodać, że skąpiec przepadał za ładnymi ko- bietkami. Pochylony, trzęsący się i w do- datku kulawy, uganiał się za

spódniczkami z niebywałym zapalem.

Nie mógł jednak nawiązać przelotnej miłości. Wdowiec zaczął sobie parol na czarnobrewą Ewę Gadkę, wesołą dziew- czynę. Ta jednak ani nawet na niego nie spojrziała. Wkońcu jednakże prześladowa- na przez niego stale postawiła mu swoje warunki. Były one trudne do przyjęcia, bowiem domagała się traktowania jej ja- ko żony, ponadto stałej gaży miesięcznej na drobne wydatki. Skąpiec najpierw od- rzucił warunki dziewczyny, lecz potem zgodził się na nie. Namietność zagłuszyła w nim chciwość. Tymczasem dziewczyna po przyjęciu warunków przez wdowca już w kilka dni po zamieszkaniu u niego poczęła zwracać uwagę więcej na pienia- dze, aniżeli na miłość skąpca.

Przez szereg miesięcy Gadkówna by- ła generalną gospodynią mieszkania Kra- czyńskiego. Świetnie jadła i otrzymy- wała regularnie gażę. Przytem ciągle my- ślała o wykradzeniu gotówki i ucieczce z innym.

Pod palcami pocałunkami awanturni- czej Ewy, Kraczyński zapominał o wszy- stkim, nawet o skrynceczce metalowej z pieniędzmi, którą ukrywał pod łóżkiem.

Ewa dowiedziała się o zawartości czer-

Okrutna nienawiść dwóch zawałidrogów. Decydująca rozprawa.

Wacek Staniec, znany na Bałutach rze- zimieszek miał wielu przyjaaciół i wro- gów. Z pośród tych ostatnich najzacief- szym przeciwnikiem jego był Franek Za- wada, mistrz noża.

bez stałego miejsca zamieszkania.

Wacek i Franek byli niedgdy przyja- ciółmi i razem chadzali na „robotę” lecz kiedy poróżniła ich dziewczyna znie- nawidzili się okrutnie.

Wacek mściwy z natury dażył do zem- sty, nigdy atoli nie miał ku temu okazji. Zawada ograniczał się jedynie do pu- szczenia plotek o Wacku.

W dniu wczorajszym Zawada przecho- dził ulicą Brzezińską, a kiedy skręcił w jakaś bocznice, Wacek podbiegł do nie- go i

wszczął kłótnię.

Posypały się razy. Górował Zawada i byłby poblił przeciwnika, lecz ten w pe- wnej chwili dobył noża i uderzył nim prze- ciwnika w rękę. Wówczas Zawada mi- mo bólu natął nań powtórną. Staniec spodziewał się tego i poraz drugi ugodził go nożem w plecy.

U kogo honor w cenie, niech pokaże kieszenie!

Władek Danielski, jeden z gości Ma- riany Ziłockiej, zamieszkałej przy uli- cy Pawiej 24 na Żubardzu, słynał ze swej zrzeczności.

Bez względu na porę i miejsce potrafił zawsze coś zwędzić. Wszyscy goście ba- wili się przykładnie, za wyjątkiem Wład- ka, który podczas tańca, wypróbował to- rebki tancerek, czyniąc to umiejętnie i ostrożnie. Trzy kobiety naproźnie szuka- ły torebek, a kiedy je wreszcie znaleziono w kacie za łóżkiem, były puste.

Wytworzyła się bardzo przykra i nie- przyjemna sytuacja; w celu wyjaśnienia sprawy jeden z obecnych zaproponował: — U kogo honor w cenie, niech poka-

że kieszenie. Wszyscy się zgodzili z wy- jątkiem Władka, który nie chciał się pod- dać takiemu przymusowi.

To wzbudziło podejrzenie. Podrażnie- ni goście rzucili się na Władka, obezwład- nili go i przemocą dokonali rewizji, w której rezultacie znaleziono u niego za- wartość opróżnionych torebek. Wielkie było oburzenie gości. Pobili złodzieja, a kiedy stracił przytomność, wyrzucono ciała tego za drzwi.

Nieprzytomnego mężczyzno zauważyli to- katorzy i ocutili go. Zawezwane nogo- towie, odwiozły Danielskiego do Zbiorni- Mjejskiej.

wonej z zielonemi obwódkami kasety. — Przyjaciel jej zawsze był gotów do ucie- czki; wczoraj po południu Kraczyński po- obiedzie zdrzemnął się. Wówczas Gad- kówna zapakowała swoje rzeczy, wzięła kasety i zbiegła.

Późnym wieczorem dopiero przebudził się skąpiec. Nieobecność przyjaciółki wzbudziła w nim podejrzenie. Spojrzał pod łóżko i stwierdził brak kasety, za- wierającej około 3.000 złotych i kilka pierścionków.

Skąpiec z wielkiej rozpaczcy napił się kwasu solnego. Lekarz odwioził desperata w stanie ciężkim do szpitala. Gadkównę poszukuje policja.

Przedstawiam ci swego brata!

Śmiech mężczyzny zdradził dziewczynę.

Sylwester Grodzki, zamieszkały przy ulicy Górnej 40, z bijącym sercem wstę- pował na schodach domu położonego przy ulicy Północnej 47, gdzie w pewnym mie- szkaniu spełniała obowiązki służącej umiłowana jego Bolesława Mroczkówna.

Po dwumiesięcznej przeszło znajomo- ści Bolesława po raz pierwszy zaprosiła go na skromną herbatkę. On z radością przyjął zaproszenie. Znalazłszy się już w pobliżu kuchni, gdzie oczekiwała nań wy- branka, nagle usłyszał po przez drzwi ru- baszny śmiech mężczyzny. Sylwester na- palcach podszedł do drzwi i zajrzał przez dziurkę od klucza.

Co tam ujrzał niewiedomo, dość, że aż po- smiał z gniewu, wkrótce jednak opanował się i zapukał.

Dość długo nikt mu nie odpowiadał wreszcie ktoś rzucił: „proszę”. Nacisnął klamkę i wszedł. Bolesława widząc Syl- westra zażenowała się ogromnie i przed- stawiła obecnego tam mężczyznę za swe- go brata.

Gdy ten pożegnał się i wyszedł Grodz- ki z furją natął na niewierną dziewczynę.

Ta zdenerwowana tym wybuchem za- zdrości wskazała mu drzwi.

Wówczas Sylwester rzucił się na nią z pięściami i ochłonił dopiero wtedy, kie- dy dziewczyna padła nieprzytomna u je- go stóp. Odgłosy bóli zwałyły policję, która do Mroczkówny zawezwana pogo- towie ratunkowe, natomiast Sylwestra a- resztowała...

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś — — Dziś!

„Kiedy mężatka jest żona...”

Wstrząsający dramat niedzy moralnej amerykańskich miliardarów.

W rolach głównych: **Conway Tearle** 100% mężczyzna ekranu i **Sigrid Holmquist** — nosobienie czaru i wdzięku.

Geny - miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30.

H. BERRY. 3)

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

— Ee, to już przesada; wszyscy śpią o tej porze.

— Zwykły przestępca takby może pomyślał, ja jednak nie zadowalam się takim tłumaczeniem. Istnieje w każdym razie możliwość, że ktoś mógł nas podsłu- chać z przedziału nr. 10; ten ktoś mógł być defektywnym, a kto wie, może to na- wet sam Barnes?!

— Bredzisz, mój kochany.

— Możliwość obecności Barnes'a nie jest wcale taka fantastyczna, jak tobie się wydaje. Czytałem w gazecie, że Barnes dzisiaj wieczorem ma wrócić do Nowego Jorku. Przypuśćmy, że ta wiadomość jest prawdziwa, w takim razie ma on trzy po- ciągi do dyspozycji; o siódmej rano, o jed- nastej w południe i nasz. Jedna trzecia prawdopodobieństwa przypada zatem na nas. To wcale nie tak mało, jakby się zda- wało.

— Ale nasz pociąg składa się z dzie- sięciu wagonów.

— Wiecej cóż z tego? Po takich upal- nych dniach, będzie niewątpliwie zmęczo- ny i weźmie sobie miejsce w wagonie sy- pialnym. Pamiętaj, że gdyśmy przwie-

chali na dworzec, wszystkie miejsca w wagonie sypialnym były zajęte, wobec czego doczepiono drugi wagon rezerwo- wy, w którym właśnie jedziemy. Jeżeli zatem Barnes nie zaopatrzył się już wcze- śniej w bilet, musiał również zająć miej- sce w naszym wagonie.

— Czy masz podstawę do przypusz- czeń, że Barnes przebywa w przedziale nr. 10?

— Wiem, że nr. 6 nie zajęty, zaś w chwili, gdy pociąg ruszał ktoś wszedł i zdaje się zajął przedział nr. 10.

Barnes powoli zaczął dochodzić do przekonania, że mu trudno będzie udowo- dnić człowiekowi o takich zdolnościach wywiadowczych, iż dokonał on przestęp- stwa, gdyby się naturalnie coś podobnego zdarzyło.

— Widzisz więc, że tajemnica nasze- go zakładu łatwo może być zdradzona.— Ale ponieważ wszystkie te ewentualności przewiduję, więc potrafię im zapobiec, chociażby naszą rozmowę podsłuchał na- wet sam Barnes.

— W jaki sposób temu niebezpieczeń- stwu zapobiegiesz?

— Czy ty mię rzeczywiście uważasz za tak naiwnego, iż chcęś bym się zdra- dził ze swemi planami, mimo, że istnieje możliwość podsłuchania mnie przez defek- tywa? Mimo to jednak dam ci pewną wskazówkę. Powiedziałeś, że Pettinhill

zguł tylko jeden guziczek i uważasz Bar- nes'a za geniusza w swoim rodzaju, iż na tej walej podstawie zdołał mu udowodnić winę. Gdybym ja zguł guzik mej kame- zelki, Barnes „nakryłby” mię w ciągu kil- ku dni, albowiem są one w swoim rodzaju niezwykłe.

— Dlaczego? Zawsze myślałem, że gu- ziki są wykonywane serjami idącymi w tysiące w fabrykach...

— Nie, nie wszystkie. Jedną z moich przyjaciółek zamówiła podczas swej po- dróży po Europie komplet specjalnych gu- zików, które mi po powrocie do domu wre- czyła. Guziki te, to właściwie artystycz- nie wykonane kamee; na jednej połowie tych guzików widoczna jest głowa Ro- me'a, na drugiej zaś profil Julji.

— Ach romansik...

— To sprawa w tej chwili drugorzęd- na. Wyobraźmy sobie, że jabym dla wy- grania zakładu popełnił kradzież, połą- czoną z włamaniem. Ponieważ nie będę się krepował ani czasem, ani też miejscem popełnienia przestępstwa, uczynię to wówczas, gdy skarb będzie pilnował tyl- ko jeden człowiek. Zachloroformuję go i zwiążę, aby spokojnie móc zabrać zdo- bycz; wtem z pod łóżka wypada piesek, którego obecności nie zauważyłem i za- czynna głośno szczebrać. Chwytam psa, a- by go udusić, ten zaś rani mi rękę, a po- tem w przedśmiertnych konwulsjach ob-

rywa mi guzik od kamizelki. Zwyczajny zbrodniarz takby był zdenerwowany tym niespodziewanym wypadkiem, że uciekł- by copędzej, nie zwracając uwagi na to, że mu z ręki ściekają krople krwi i że stra- cił guzik z kamizelki. Następnego dnia wzywają Barnes'a. Właścicielka skradzio- nych klejnotów poderzewa stangreta o dokonanie włamania. Barnes każe go a- resztować; czyni to dlatego, aby uspokoić swoją mocodawczynię, następnie zaś, aby właściwemu sprawcy dodać otuchy, że nie grozi mu już żadne niebezpieczeń- stwo, albowiem śledztwo potoczyło się w fałszywym kierunku. Barnes bada dokład- nie pokój, spostrzega ślady krwi na podło- dzie i na pyszczku pieska oraz znajduje guzik. Przy pomocy tego guzika arestuje złodzieja ze zranioną ukazaniem ręką i na tem kończy się historia.

A jakże byś tego uniknął?

— Przedewszystkiem nie nosiłbym po- dobnych guzików podczas takich wystę- pów. Przypuśćmy jednak, że miałbym na sobie kamizelkę ze zdrażliwymi guzikami w chwili spełnienia przestępstwa. Nie tra- ciłbym zimnej krwi, wiedząc, że jedyna obecna w domu osoba jest zachloroformo- wana i związana i nie dałbym się psu u- kasić.

(d. c. n.)

Kino triumfuje nad teatrem, ale taniec wydziera kinematografowi palmę pierwszeństwa. Źródło rozpowszechnienia szkół tanecznych.

Współczesność ma wstret do gadatliwości. Słowo ma tylko wtedy wartość, gdy zawiera czyn. Jest to też jedna z przyczyn triumfu kina nad teatrem. Zdawałoby się mogło, że kino zatrumfuje i nad tańcami. Nic podobnego! Rzadko widzimy zfilmowane balety i poematy taneczne. Trafia się to tylko w małym zakresie, gdy tego wymaga akcja (n. p. gdy bohaterka jest tancerka), ale nigdy nie jest sama w sobie celem. Obrazy filmu mówią dla oczu.

Wobec filmu jesteśmy jakby głusi, widzimy osoby mówiące, śmiejące się; wśród nich osobę niemówiącą wyróżniamy jako coś odrębnego. W tym właśnie drobny świat milczenia dokonuje się taniec. Scena taneczna ma dzięki temu swoją specyficzną atmosferę.

Taniec jest kreśleniem myśli, uczuć, wrażeń w przestrzeni milczenia.

Bezpośrednią przyczyną obecnego rozkwitu tańca było odkrycie francuskiego baletu rokokowego z XVIII w., którego to odkrycia dokonali w Paryżu... Rosjanie. W Rosji bowiem zachowała się tradycja tego baletu t. zw. klasycznego (jego cechy: wyzyskanie pięciu zasadniczych pozycji, taniec na „pointach”, tj. na czubkach palców; strój typowy: tiulowe „tutu”, które się mimowoli kojarzy z pojęciem baletnicy). Działo się to dzięki temu, że w czasie Wielkiej Rewolucji wielu baletmistrzów francuskich emigrowało do Rosji. Tam, dzięki świetnemu materiałowi, jakim się okazali tancerze rosyjscy, osiągnął balet

niebywałą doskonałość.

Ostatnimi francuskimi baletmistrzami, działającymi na gruncie rosyjskim, byli bracia Petipa.

W r. 1908 Sergiusz Diagiłow powziął zamiar urzędzenia rosyjskiego sezonu operowego i baletowego w Paryżu. Balet Diagiłowa święcił, dzięki temperamentowi i opanowaniu technicznemu tancerzy rosyjskich, niebywałe triumfy. Nazwiska Pawłowej, Karsawiny, Truhanowej, Niżyńskiej.

Fokiny i Fokina.

dochodząc do niezwykłego rozgłosu. Do tego sukcesu przyczyniła się bezwzględnie

świetna i barwna muzyka

Borodina, Mussorgskiego i Rimskiego-Korsakowa.

Widząc powodzenie Rosjan, przeciwstawia im Rolf de Mare (1920 r.)

balet szwedzki.

I ten zespół po pewnym czasie zyskał duże uznanie tak, że stał się groźnym dla Rosjan rywalem. Niżej pod względem technicznym od nich stojąc, zjednał sobie pokład świeżością swej młodości i

psychologicznym pogłębieniem

swych koncepcji choreograficznych. Wytworzona rywalizacja pchnęła balet na drogę szybkiej ewolucji.

Niemalą też rolę w rozwoju tańca odegrały

tancerki solowe.

wybitne indywidualności taneczne, jak Cleo de Merode, Izadora Duncan, Rita Sacchetto. Każda z nich gromadzi dokoła siebie zastęp uczennic, które reprezentują jej kierunek. Tu leży źródło, dziś tak rozpowszechnionych szkół tanecznych.

Obecnie jest ich bardzo wiele, a prowadzą je: Mary Wigman w Dreźnie, Rudolf v. Laban w Hamburgu i Jenie, szkoła Hellerau-Laxenburg pod Wiedniem, Pallucca w Dreźnie, Jutta Klampf i Berla Trümper w Berlinie, Elżbieta Duncan pod Salzburgiem, Ellinor Tordis i Gertruda Bodenwieser w Wiedniu.

Wszystkie dążenia tych szkół idą w kierunku

stworzenia nowego tańca.

Jak wszędzie, tak i tu sztuka najbliższej przeszłości — taniec klasyczny —

jest odsunięty na ostatni plan.

Dzisiejsza sztuka taneczna jest więc zupełnie

pozbawiona tradycji.

Tem szersze otwierają się horyzonty; tem więcej dróg prowadzi w przyszłość. Ol-

brzymie znaczenie odegrało odkrycie przez Jaques'a Dalcroze'a

rytmu muzycznego.

jako źródła zupełnie nowych możliwości tanecznych. Do podobnych wyników samodzielnie doszedł i Laban, szukając rytmu nie w muzyce, jak Dalcroze, tylko w ciele tancerza. Stąd propagowany przez Labana i M. Wigman taniec przy akompaniamencie instrumentów perkusyjnych (w szczególności gongu), których zadaniem jest

podkreślenie rytmu

i faz tańczącego ciała.

Jesteśmy świadkami

powstawania nowej sztuki.

Współczesne społeczeństwo zdradza bardzo wyraźnie swoje silne upodobanie w rytmie.

tak słuchowym (jazz),

jak wzrokowym (tańczone rewie, w szczególności wszystkie „Girls”), jak wreszcie i ruchowym (taniec towarzyski, sport, a nawet rytmizacja pracy, dzięki systemowi Taylora.

Dobra odpowiedź.



Sklepiarz: — Ples pani wygląda tak, jakgdyby miał się za chwilę wściec
Pani: — To prawdopodobnie na widok cen wystawionych przez pana.

O cygance, która wodę zamieniała w krew. Cudowny lek na artretyzm.

W wiekach średnich powszechnie wierono w czary, wróżby, siłę zaklęć i niesamowite praktyki czarownic. Obecnie szczątki tych wierzeń istnieją jeszcze w zapadłych wsiach czy na peryferiach miast, wśród ciemnej ludności, a sprytni oszuści wyszukują te naiwność, ciągnąc ze swego procederu

pokażąc zyski.

Nie do pomysłowości jest przecież, aby podobna łatwowność miała dostęp do sfery inteligencji w kulturalnym środowisku dużego miasta. A jednak zdarzył się w Częstochowie fakt, który mówi zgoła coś innego.

Oto do mieszkania pewnej pani, żony miejscowego urzędnika kolejowego na wyższym stanowisku, przybyła cyganka z propozycją powrócenia. Od słowa do słowa pani zwierzyła się, że cierpi na reumatyzm, sprytna cyganka zaś oświadczyła, że posiada

tajemna moc sprawiania straszliwych dziwów i czarów. które zdołała w lot wyleczyć każda chorobę. Pani domu, jakoteż i jej przyjaciół-

ka, która akurat była z wizytą, ogromnie były zaciekawione. Cyganka widząc naiwność kobiet, rozpoczęła demonstrowanie swej sztuki czarnoksiężki. Wśród nieartykułowanych zaklęć i szepotów napelniała ona małą buteleczkę wodą, która

miała zamienić w krew.

stanowiącą cudowny lek na artretyzm. Wrzuciła do wody pastylkę jodową i buteleczkę postawiła pod łóżkiem, poczem nakazała obu paniom wyjść szybko do drugiego pokoju. Niewiasty wybiegły i z drzwiami

ze drżeniem oczekiwały, co dalej nastąpi.

Gdy jednak po chwili zapanowała gęła boka cisza, pani domu odważnie przekroczyła próg zaczarowanego pokoju... Cyganki ani śladu... zniknęła, a wraz z nią zniknęła z biurka biżuteria złota w postaci pierścionków, zegarka i t. p., ogólnej wartości 1.200 zł.

Zmartwiona pani, która padła ofiarą swej łatwowności, zameldowała policji o całym wydarzeniu.

Sąd doraźny nad sprawcami buntu w więzieniu wojskowym we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Sąd doraźny nad sprawcami ekscesów w lwowskim sądzie wojskowym w dniu 24 lutego Stanisławem Bińkowskim i Alojzym Lerchem, rozpoczął się wczoraj w okręgowym sądzie wojskowym we Lwowie. Obaj oskarżeni mają

bogata kryminalna przeszłość.

Dość powiedzieć, że Bińkowski był 10 razy karany, Lerch zaś 5 razy, obaj za

kradzieże, rozboje i dezercje.

Oskarżony Bińkowski na pytania nie odpowiada, udając głuchoniemego. Rękę ma na temblaku, albowiem

złamano mu ją w czasie walki.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Bińkowski i Lerch podnieśli bunt, zabarykadowali drzwi celi łóżkami i siennikami, poczem

podпали słome.

Skandaliczne stosunki w lwowskiej ekspozyturze „Jura”.

Całe wagony przesyłek dla chorych i zwolnionych jeńców były rozkradane.

Ze Lwowa donoszą:

W drugim dniu rozprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Jarochoowskiemu, byłemu kierownikowi ekspozytury „Jura” we Lwowie, oskarżonemu o zbrodnie nadużycia władzy.

przesłuchano szereg świadków.

Zeznania ich w przeważnej części uderzają swoją sprzecznością z protokołami przesłuchania w śledztwie, na podstawie których zbudowano akt oskarżenia. Jedyne świadki Ungert, były magazynier „Jura” rysuje barwnie

stosunki jakże panowały

w Jurze. Świadek milczaco w obawie o utratę posady wydawał z magazynu bez kwitów na polecenie Jarochońskiego meble, bieliznę, produkty żywnościowe i t. d.

Rzeczy te zabierano autami i podwodami i wywożono niewiadomo dokąd.

Braki w magazynie powstałe dzięki tej rabunkowej gospodarce pokrywał

Ungert

kosztem chorych i jeńców

Często były wypadki, że podpisywał odbiór cało wagonowych transportów, których nie widział.

Inni świadkowie, których przesłuchano bądź zastaniali się brakiem pamięci, bądź zeznawali mniej lub więcej korzystnie dla oskarżonego. Lekarz Jura dr. Krukowski i dr. Archizaniec których zeznania w śledztwie dla Jarochońskiego

były druzgocące.

zeznawać przy rozprawie nie będą, albowiem pierwszy zachorował, a drugi znalazł się poza Lwowem. Dziś zeznają dalsi świadkowie.

Przodownik zabił przez nieostrożność posterunkowego. Zła broń.

Z Będzina donoszą:

W koszarach policyjnych w Będzinie, wczoraj wieczorem, zdarzył się wstrząsający wypadek z bronią, który spowodował śmierć posterunkowego, Stanisława Zacharczuka lat 45. Kiedy starszy posterunkowy Jan Znajkiewicz miał udać się na służbę.

naladował rewolwer 8 kulami.

Na nieszczęście sprężyna przy rewolwerze źle funkcjonowała i kiedy Znajkiewicz kładł broń do pochwy, rewolwer wystrzelił.

trafił stojącego obok Zacharczuka w brzuch.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie doktor dokonał operacji. Po operacji przez całą noc Zacharczuk był przytomny, lecz nad ranem zmarł.

Zacharczuk osierocił żonę i czworo dzieci.

Groźne przepowiednie.

21 marca katastrofalna niepogoda?

„Neues Wiener Journal” ogłasza astro-meteorologiczną prognozę niejakiego majora Józefa Schafflera, który zapowiada na 21 b. m.

katastrofalną niepogodę.

Powiada on: „O godz. 6 min. 24 rano 21 b. m. Uranus znajdzie się kompletnie w sferze słońca, co spowoduje rozpadanie sił, mogących sprowadzić

zimne, gwałtowne wiatry,

może nawet śniegi i ulewne deszcze.

Ta niepogoda wywołana przez dwa ciała niebieskie, rozszaleje się na lądzie i na wodzie, zarówno w górach, jak na równinach. Oczywiście, że poszczególne miejscowości i okolice, położone specjalnie szczęśliwie, słabiej odczują gwałtowność tych

zaburzeń atmosferycznych.”

Przekonamy się tedy wkrótce czy major Schaffler nie myli się...

SPORT.

Harcerze łódzcy na gruncie warszawskim.

Wyniki ostatnich meczów.

(C-S) W ubiegłą niedzielę bawiła w Warszawie łódzka drużyna piłki siatkowej i koszykowej Harcerskiego Klubu Sportowego, która rozegrała zawody z tamtejszymi zespołami osiągając następu-

jące wyniki: 1) HKS. — AZS. 27:30 dla AZS, 2) HKS. — Polonia 29:29 oraz w piłce koszykowej, 3) HKS. — Varsovia 6:12 dla Varsovi i 4) Gimn. Piłsudskiego (Łódź — AZS. 16:32 dla AZS.

Liga dzierży wysoko sztandar amatorstwa.

Komunikat nowej magistratury piłkarskiej.

(C-S) Zarząd Polskiej Ligi Piłki Nożnej (P. L. P. N.) rozesłał następujący komunikat:

„Upadek poziomu piłkarstwa polskiego, który dał się zaobserwować zwłaszcza w ostatnich latach i bezczynność władz P. Z. P. N., zmusiły 14 czołowych klubów polskich do wystąpienia z P. Z. P. N. i założenia w dniu 28 lutego 1927 roku Polskiej Ligi Piłki Nożnej. PLPN. zainicjowała wana przez grupę 14 klubów ma na celu nie popieranie interesów pewnej ograniczonej ich liczby, lecz przeciwnie, dąży do podniesienia ogólnego poziomu piłkarstwa polskiego i stworzenia takiej organizacji, która w przeciwieństwie do PZPN. dawałaby maksimum możliwości indywidualnego rozwoju wszystkich klubów bez względu na ich klasę, tak pod względem

sportowym jak i materialnym; dotychczasowy system rozgrywek doprowadziłby w końcu do dalszego obniżenia się poziomu piłkarstwa i zagrażałby samej egzystencji klubów. W tym celu statut PLPN. przewiduje między innymi: 1) ścisłe przestrzeganie zasad amatorstwa, a to przez wprowadzenie do statutu odpowiednich paragrafów; 2) zmianę samej organizacji władz przez daleko idącą autonomię poszczególnych klas piłkarstwa, co wykluczy dotychczasową hegemonję klubów silniejszych, ze szkoda dla słabszych; 3) zmianę dotychczasowego systemu rozgrywek na taki, któryby dawał wszystkim bez wyjątku klubom jak najdalej idącą możliwość rozwoju i podniesienia swego poziomu.

Ufni, że służymy dobrej sprawie i pragniemy zawsze jak najwyżej dźwżyć sztandar polskiego sportu amatorskiego, zwracamy się do wszystkich klubów piłkarskich Polski z apelem przystąpienia do PLPN. i współpracy nad podniesieniem piłkarstwa polskiego do należnego mu poziomu. Kluby, które zechciałyby bliżej poznać się ze statutem i organizacją P. L. P. N. proszone są o zwrócenie się do generalnego sekretariatu PLPN., mieszczącego się chwilowo w lokalu K. S. (Polonia (Warszawa), listownie lub w godzinach od 18 do 20. Wobec zbliżającego się sezonu piłkarskiego i konieczności zorganizowania lig okręgowych, a to w celu ułożenia rozgrywek mistrzowskich — Polska Liga Piłki Nożnej przyjmować będzie deklaracje o przystąpieniu do PLPN. do dnia 20 marca włącznie.

Zarząd P. L. P. N.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

„PRECZ Z AKTORKAMI”

Najpiękniejszy film w oryginalnych kolorach, który wprowadza w stan szalonego napięcia najbardziej zrównoważonego widza — w 8-u wielkich aktach. Niezrównane arcydzieło z GLORJĄ SWANSON w roli gł.

Nad program: Arcywesela komedia amerykańska „SWEDZI”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta niezawne.

Związek Związków w roli arbitra.

Czy P. Z. P. N. pogodzi się z P. L. P. N.?

(C-S) Dowiadujemy się, że na ostatnim zebraniu zarządu Polskiej Ligi Piłki Nożnej w Warszawie wystosowano memoriał do Związku Związków Sportowych i władz, w którym PLPN. oddaje się całkowicie do dyspozycji Związku Związków i ma nadzieję, że Z. Z. zadecyduje zwolnienie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia polskiego piłkarstwa w celu przeprowadzenia reform.

Jak wynika z powyższego PLPN. dąży do polubownego załatwienia przykrej sprawy rozłamu w PZPN., jednak pragnie by sprawą tą zajął się Z. Z. przez zwolnienie walnego zgromadzenia, które wypowiedziałoby się ostatecznie co do zmiany systemu rozgrywek. Posiedzenie Z. Z. odbędzie się w dniu 20 marca r. b. podobno wraz z przedstawicielami PLPN. i PZPN.

Łódź --- na międzynarodowych Igrzyskach Y.M.C.A.

Drużyna piłki siatkowej i koszykowej.

(C-S) Dowiadujemy się, że w dniu 10 lipca r. b. w Kopenhadze zostanie zorganizowane międzynarodowe Igrzyska YMCA., na które wyjedzie ekspedycja polskiej YMCA. W skład komisji organizacyjnej weszli znani działacze polskiej YMCA.: Eymann, Kurnicki, Trypka i Sikorski.

W związku z igrzyskami odbędą się w Warszawie w czerwcu r. b. zawody eliminacyjne, poczem zostanie wybrana polska ekspedycja. Z najbardziej wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że Łódź reprezentować będzie w Kopenhadze najsilniejszy zespół polskiej YMCA., drużyna piłki siatkowej i koszykowej, która wraz ze swym instruktorem p. Trypką wyjedzie na wspomniane wyżej igrzyska.

W związku z igrzyskami odbędą się w Warszawie w czerwcu r. b. zawody eli-

Wiosenne nieporozumienie.

Dr. Cetnarowski w Warszawie.

W Warszawie bawi dr. Edward Cetnarowski, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Pobyt jego związany jest ze sprawą Ligi. Podobno dr. Cetnarowski interwenjował u p. komisarza rządu Jaroszewicza i pułk. Ulrycha, informując ich o wypadkach krakowskich. W kołach zbliżonych do Ligi opowiadają, że pułk. Ulrych oświadczył d. rowi Cetnarowskiemu gotowość poparcia wszelkich poczynań

sportowych niezależnie od organizacji i przynależności klubowych. Pogłoska jakoby dr. Cetnarowski i dr. Polakiewicz osobiście na terenie warszawskim prowadzili akcję skierowaną przeciw Lidze, nie odpowiadają prawdzie. Misji doprowadzenia do porozumienia między PZPN. i PLPN. podjął się major Esman, narazie jednak bez większych widoków powodzenia. (e)

Po nowe zwycięstwa i nagrody

pojada nasi jeźdźcy.

W związku z wyjazdem polskich kawalerzystów do Nicei departament kawalerji wyznaczył grupę jeźdźców, która się już obecnie przygotowuje w Grudziądzu. Skład jej jest następujący: ppłk. Römel z obozu szkolnej kawalerji, mjr. Michał Toćzek (10 DAK), rtm. Michał Antoniewicz (II pułk szwol.), rtm. Kazimierz Rostowski (depart. kaw.), rotn. Adam Królf-

kiewicz (I p. szwol.), por. Kazimierz Szostand (II pułk ul.), por. Stefan Starnawski (20 p. ul.), por. Wilhelm Lewicki (9 p. s. k.). Jak widać więc oprócz nazwisk świetnie zapisanych jest kilku nowych. Zawody w Nicei odbywać się będą od 16 do 30 kwietnia. W początkach przyszłego miesiąca Departament Kawalerji ustanowi ostateczny skład drużyny. (e)

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.30 sprzedaż, 57.85 kupno, 57.95 notowania przeciętne. Berlin 46.785—47.265, wyplata na Warszawę 46.88—47.12, Gdańsk 57.65—57.80, wyplata na Warszawę 57.53—57.67, Wiedeń czeki 79.11—79.61, banknoty 78.90—79.90, Praga 377.50.

GIĘLDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85 9/32 — 4.86 3/16, Holandia 12.13 1/16, Francja 124.01, Belgia 34.90 3/8, Włochy 109.55, Niemcy 20.47 i pół, Szwajcaria 25.22 5/8, Danja 18.21 3/4, Szwecja 18.16, Norwegia 18.69, Helsingfors 192.55, Praga 163 3/4, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.04 i pół, N. Jork 25.56, Szwajcaria 491 i pół.

Gdańsk. 100 złotych 57.65 — 57.80, czek na Londyn 25.05, telegraficzna wyplata na Warszawę 57.53 — 57.67.

Zurych. Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.22 3/4, N. Jork 5.19 7/8, Berlin 123.22 i pół, Wiedeń 73.15, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.90, Bukareszt 3.10.

Nowy Jork. Londyn za 1 f. szt. (kabel) 4.85 1/4, w żądaniu 4.84 13/16, weksle 60-dniowe bankowe 4.80 7/8, handlowe 4.80 13/16, Paryż 3.91 3/8.

BAWELNA.

Nowy Jork, 8 marca. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 48.000, do kraju 17.000, do Anglii 3.000 na kontynent 38.000 loco 14.45, marzec 14.13 — 14, maj 14.26 — 27, lipiec 14.44 — 45, sierpień 14.51, wrzesień 14.55, październik 14.68—69, listopad 14.72, grudzień 14.72 — 73, styczeń 14.78.

Nowy Orlean, 8 marca. Loco 14.23, marzec 14.14, maj 14.23 — 24, lipiec 14.39, październik 14.48, grudzień 14.58.

Liverpool, 8 marca. Otwarcie: marzec 7.56, maj 7.73, lipiec 7.85, październik 7.91.

Brema, 8 marca. 15.83

MAKA DROŻEJE.

Warszawa, 9. 3. W związku ze wzmocnieniem się rynku zbożowego daje się zauważyć stopniowe drożenie maki. Nawet mąka prowincjonalna, która zwykle kalkulowała się

o wiele taniej

od produkowanej w stolicy, obecnie prawie zrównała się w cenie. Za 100 kg. maki żytniej pochodzenia prowincjonalnego pyłkowej 50 proc. płacono fr. st. Warszawa 63 — 64 zł., mąka z młynów stołecznych 65 zł., otręby żytnie 26.50 zł. franco wagon Warszawa.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Mocniejsza cokolwiek tendencję miały Paryż, Szwajcaria i Włochy, słabszą zaś Holandia. Obrót ogólny 370.000 dol.

z czego 65 tysięcy przypadało na dolary gotówkowe. Prócz drobnego udziału banków prywatnych, które dostarczyły dewiz na Paryż, reszta zapotrzebowania pokrył Bank Polski,

który płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.90 za gotówkę i 8.93 za przekazy. Dolar w brofach prywatnych kształtował się 8.93. Złotem

obroty żywsze

niż dni poprzednich przy tendencji mocniejszej po kursie 4.71 — 4.73.

Z papierów państwowych cokolwiek

mocniejszą tendencję

miała 5 proc. poz. dolarowa. Obniżyła się zaś 6 proc. poz. dolarowa wskutek słabej tendencji na rynku amerykańskim (co wpłynęło i na naszą giełdę. Pozostałe papierami obracano przy tendencji utrzymania i ruchu niewielkim. Listami za stawkami zarówno złemskimi, jak i miejscnymi

obroty małe

Złote uśmiech fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Dwudziesty czwarty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane:

Zł. 3.000 Nr.: 17972, 45410, 78046.

Zł. 2.000 Nr.: 2660, 21491, 37256, 55108, 55301, 58460.

Zł. 1.000 Nr.: 14113, 52817, 52953, 68930, 69607, 78025.

Zł. 600 Nr.: 257, 14284, 14558, 15443, 22886, 24632, 28605, 38157, 50848, 53377, 55512, 64239, 64399, 69590, 74562, 18874, 23023, 33029, 38935, 48726, 58936, 58964.

Zł. 500 Nr.: 2887, 2899, 6797, 8772, 14882, 18789.

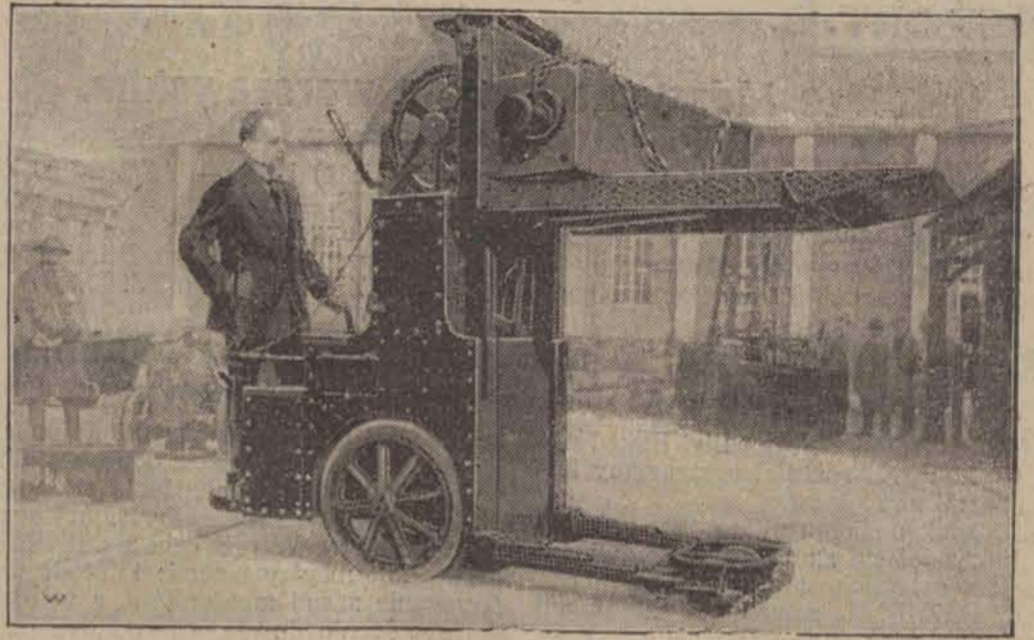
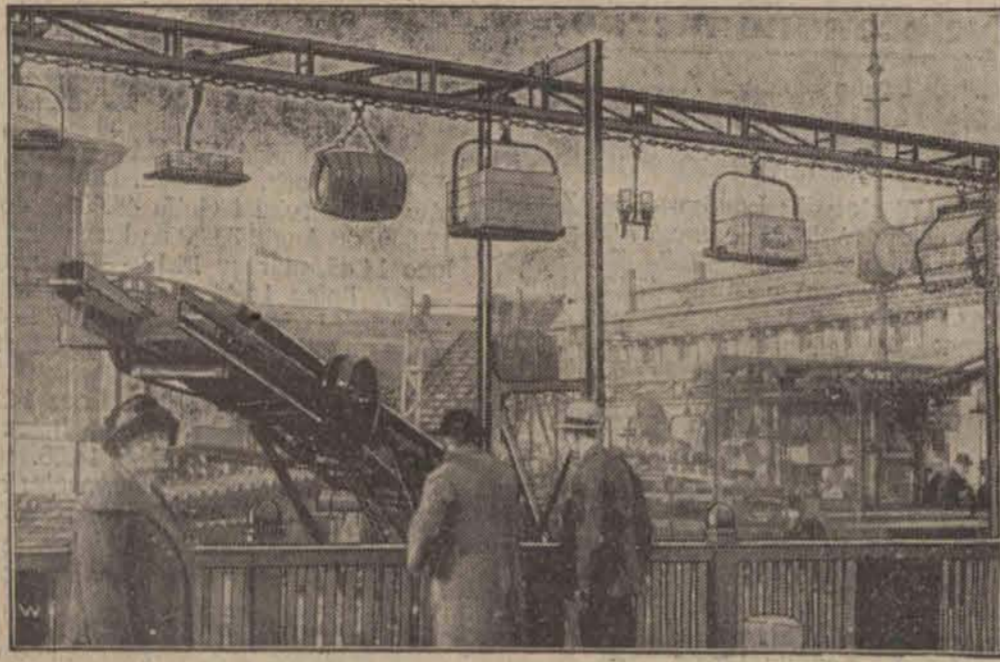
Zł. 400 Nr.: 1823, 5001, 5081, 5727, 6961, 7108, 11913, 15791, 16724, 16781, 16841, 17661, 18614, 19251, 19816, 20104, 21187, 21631, 22451, 22514, 25881, 25990, 27759, 30449, 30682, 30694, 30782, 30879, 32627, 35822, 39900, 40175, 40649, 41406, 41792, 44801, 64898, 65188, 65634, 66987, 67222, 67511, 67741, 74089, 77057, 79068, 48170, 52026, 52586, 52810, 53644, 46136, 56956, 60241, 61266, 61573.

Zł. 300 Nr.: 13, 951, 1735, 1834, 3016, 4001, 4952, 5121, 5395, 5504, 6367, 7018, 7192, 7630, 7651, 9197, 9948, 10397, 10455, 11134, 11618, 12193, 12364, 15239, 16276, 16503, 16688, 17408, 17571, 17649, 18252, 18524, 18925, 19431, 19483, 20244, 20456, 22031, 22121, 22185, 24189, 24331, 25164, 25237, 25696, 26327, 26611, 28449, 30396, 32242, 32714, 33366, 33695, 33738, 33819, 34831, 34972, 35243, 35735, 35875, 36357.

37270, 37476, 37591, 37974, 37987, 38880, 39521, 39530, 39579, 40603, 40868, 41404, 42739, 42777, 44452, 44808, 45786, 45975, 46205, 46328, 47207, 48590, 48884, 49821, 51861, 51869, 52498, 52993, 53125, 53128, 53711, 55850, 56016, 57198, 57311, 59240, 59284, 61054, 62436, 62473, 63686, 63735, 63842, 64622, 64857, 65289, 65703, 66062, 66307, 67600, 67657, 67704, 69238, 69266, 69458, 70054, 70428, 70419, 72617, 73134, 73795, 74113, 77269, 77447, 78077, 78464, 78566, 78579, 78901.



Mapka sytuacyjna okolicy Szanghaju. Wojska kantońskie zajęły ostatnie miasto Su-Tschou na zachód od Szanghaju i oddziały w ten sposób część armii północnej od połączeń z Czangsolinem.



Na otwartej obecnie wystawie technicznej w Lipsku zademonstrowano szereg ulepszeń w dziedzinie powiększenia sprawności pracy. Po lewej stronie widzimy nowy rodzaj automatycznego przenoszenia rozmaitych ciężarów na krótsze lub dłuższe odległości, które można zastosować w dużych fabrykach i magazynach. Po prawej znowu przedstawiony jest przenośny żóraw, którym można podnieść 2000 kg. na wysokość 1 1/2 metra.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Czerwony Błazen
Dziś, w środę, o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

Dziś, w środę, o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Apollo” — „Złodziej z Bagdadu”
Początek przedstawień o godz. 5. 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Ofiara przemocy”
Początek przedstawień o godz. 5. 7 i 9 wiecz.

„Corso” — Cyrk Bellego
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — „Pociąg błyskawiczny Nr. 2420”
Początek przedstawień o g. 4.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Kiedy mężatka jest żoną”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Cienista droga kobiety”
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Luna” — „Djabelski cyrk”
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — Cyrk Bellego

„Reduta” — „Cmy paryskie”
Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Precz z aktorkami”
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.



(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Małżeństwo grobem miłości.
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski „Jedyny ratunek”
Teatr Popularny. — „Warszawa w nocy”
Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa i jutro, czwartek, dwa przedstawienia dla inteligencji po cenach najniższych od (50 groszy do 3 zł. 50). Dziś dany będzie dowcipny farsz „Jedyny ratunek” Molnara; jutro pełen sentymentu i humoru „Proboszcz wśród bogaczy”.

W sobotę komedia amerykańska Mantera — „Najdroższa moja Peg”, w której po kilkumiesięcznej nieobecności wystąpi w roli tytułowej ulubienica publiczności łódzkiej Stefania Jarkowska.
Bilety od dziś w kasie zamawiać.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).
„Warszawa w nocy”, bajeczny wodewil w 4 aktach, który zdobył na naszej scenie popularne rekordowe powodzenie, zostaje na afiszu jeszcze tylko dziś, w czwartek i w piątek wieczorem.

Dziś, w środę po południu (początek o godz. 4-ej) dyrekcja wystawia dla młodzieży szkół średnich nieodwołalnie po raz ostatni „Ogień i Mieczem”, obraz historyczny w 5 aktach według powieści Henryka Sienkiewicza.

W sobotę wieczorem premiera oryginalnej sztuki „Pamiętniki szatana”. Reżyserja Stanisława Dębicza.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „QUI PRO QUO”.

Dziś, w środę, o godz. 9-ej wieczorem, odbędzie się w sali Filharmonii nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie teatru artystycznego „Qui pro Quo” z Warszawy. Wystawiona będzie wspaniała rewja w 16-tu obrazach p. t. „No to chodź pan” p. t. P. Pietraszka (pod pseudonimem tym ukrywa się poeta Julian Tuwim) oraz M. Hemara. Udział biorą: Buczynska, Zimifiska, Parnelowa, Krukowski, Cybulski, Dymśa, Kamiński i inni. Rewja ta cieszyła się w Warszawie dużym powodzeniem. Własne dekoracje i kostiumy. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

BLUSZCZ.

Wyszedł z druku Nr. 10 „Bluszcza”, który zawiera szereg ciekawych artykułów, a mianowicie: „Niszczyciel rodzin” C. r., „Zrózniczkowanie się typu kobiecego po wojnie” C. Walewski, „Na ślepych torze” — Z. Gruzowska, „Hetman złotobrody i władczyni Libanu” K. Bielawska, „Nowa placówka pracy społecznej dla kobiet” Stefanowa Sterling - Okuniewska, pozatem bogaty dział literacki i praktyczny.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164. F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127 P. Inickiego, Wólczańska 37, Leinwebera Plac Wolności 2, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahane, Aleksandrowska 80.

Radjo-kącik. PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI

Środa, 9-go marca.
Warszawa 1111 m. — 15.00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 15.30 Walka ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych — inż. S. Wyrzykowski; 15.50 Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu — prof. M. Trybulski; 16.10 Muzyka i żywe słowo; 16.30 O czym należy pamiętać przy hodowli świń — p. M. Karczewska; 16.45 Program dla dzieci „Miś i Micia” dialog. Wykonają p. Wanda Tatariewiczówna i Benedykt Hertz; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), 13-letni Władzio (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld. W programie: J. Buisson, Saint-Saens, M. Mussorgski i Czajkowski; 18.40 Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński; 19.00 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżące omówi dr. Marjan Stepowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Urządzenie wnetrz mieszkaniczych” wygłosi p. Jerzy Sosnkowski; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. W programie m. in. „Ciekawa Ewunia” operetka w 2-ach obrazach, opracowana przez Wincentego Rapackiego. Wykonawcy: p. Józefina Bielska, Winc. Rapacki i Jan Rybak, 22.00 Sygnał czasu.
Wiedeń 517.2 m. — 11 Poranek symfoniczny; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 19 Koncert symfoniczny (transmisja z Konzerthaus'u). W programie m. in. Beethoven — symfonia Nr. VIII oraz Schönberg

Fabryka Fartuchów i Bielizny F. SCHILLER
Łódź, Gdańska (Długa) 66 tel. 31-05.
POLECA szereg nadzwyczaj dobrych i cennych fartuchów i bielizny podług najnowszych modeli. Jednocześnie zawiadamiam, iż w moim przedsiębiorstwie posiadamy także zagraniczne fabrykaty pierwszorzędnych jakości.

30% niżej cen zwykłych wszelkie ubiory męskie, damskie i dziecięce jak również i na zamówienie.
Pracownia na miejscu.
Z. ZALCMAN, Główna 24.
Urzednikom dogodne warunki.
UWAGA: Okazielemowi ogłoszenia specjalny rabat.

„OLLA” PREZERWATYWY
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Matki!
Zadajcie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci
„Puder Dzidzi” (z kogutkiem)
utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
Pudełko 60 gr.

ODMROŻENIE
Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrózaniu się kończyn.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Najporczywszy Ból głowy
usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem
Zadać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10, i od 5-8.

Dr. med. S. Neumark
Moniuszki 5 choroby skórne i weneryczne
Leczenie prom. Roentgena
przyjmuje od 11-1 i od 7-8, Panie od 3-4.

Dr. med. P. BRAUN
powrócił.
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr. med. S. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczołciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. Niewiażski
Sienkiewicza 34, Choroby skórne i weneryczne.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.
O b u w i e t r a w e z g r a b n e t a n i o n a r a t y „K r e d y t ” N a w r o t 1 5 l p. 7 6 5 .
Przybłąkał się pies rasy wilk. odebrać można: Kilińskiego 160 u Franciszka Świątka.

Dr. H. LUBICZ
Cegielińska 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od 8-10, i od 6-9 popoł.

Dr. STUPEL
Szkołna 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczołciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranicą	„ 8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.